

Wrocławskie Szopki w wykonaniu dzieci zima 2007

Kiedy w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu wyszłam na jedno z pięter, aby obejrzeć ekspozycję bożonarodzeniowych szopek, spodziewałam się zobaczyć tradycyjne wytwory ludzkich dłoni, podobne techniki i surowce. Czyli takie szopki, które czasem widuję w Krakowie na wystawach sklepowych.

We wrocławskim muzeum zaskoczył mnie bezmiar dziecięcej fantazji i pomysłowości.



Konkurs na szopki betlejemskie został tu ogłoszony pośród uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Oglądając ich prace zastanawiałam się, ile technik wymyśliłaby moja wyobraźnia.

Chylę czoła przed młodymi talentami!! Takich cudów to ja jeszcze nie widziałam. Kiedyś będąc w liceum, miałam świetną nauczycielkę od plastyki, niestety tylko przez rok. Potrafiła zainspirować i wykrzesać z naszych dłoni istne perełki. Ze słomy, gliny, szkła, topionego plastiku, tkanin, gipsu i masy papierowej. Do dzisiaj z sentymentem wspominam te zajęcia.

Ta profesorka nazywała się Marta Hoffman i była, już poza tematem naszych zajęć plastycznych, wzorem gustu i elegancji. Wiele ubiorów szyła sobie sama i była profesjonalistką w każdym calu. Kiedy skończył się ten wspaniały dla mnie rok, na ławkę powróciły kredki i nuda.

Ekspozycję wrocławskich szopek można potraktować jako lekcję pokory wobec bogatej dziecięcej wyobraźni i twórczości, która nie ma granic.

Wszystkie prace, utrzymane są w temacie narodzin Bożego Dzieciątka. Są tu szopki włóczkowe i cytrynowe, z patyczków do lodów, słomy, gipsu i andrutów. Herbaciane, guzikowe i metalowe. Z płyt kompaktowych, sztuczków, makaronu, modeliny, szkła, muszelek, masy solnej, gałązek, drewna i mchu.

Popatrz na prace tych dzieciaków, które oprócz zainteresowań komputerowych mają również piękną i wrażliwą artystyczną duszę.































Życzę Ci Szczęśliwego Nowego Roku:)
Zielona Gałązka